Nr. 15.



1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa 14 Złp. Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 5 Marca — Poniedziałek.

Kraków dnia 4 Marca.

W dniu onegdajszym, to jest w sobotę, odprawioném zostało w kościele Panny Maryi solenne nabożeństwo za duszę ś. p. Wacława Zaleskiego b. gubernatora Galicyi. Pobożne to uczczenie pamięci nieboszczyka, wyszło z szlachetnego natchnienia obywateli Krakowa, którzy właśnie najlepsze swoje instytucye mądréj organizacyi zmarłego, zawdzięczają. Żałujemy niepomału, iż na dziś niejesteśmy w możności dostarczyć Czytelnikom naszym ścisłych szczegółów żywota tego nieposzolitego męża, niemając dokładnych dat, złożymy zawód jego ziemski z wrażeń niezatartych, jakie po sobie w sercach ziomków zostawił. Ile nam wiadomo, urodził się z początkiem tego stulecia na Rusi Czerwonéj, w tém samém Olesku, w którém Jan III, przyszedł na świat. Dziecięce jego lata spłynęły śród tego ruskiego ludu pełnego poetycznéj tęsknoty, i pierś chłopięcia wciągnęła prawie z mlekiem ten żywioł poetyczny, który mu w dalszém życiu słodził chwilę niesmaku i ubarwiał suchość naukowych mozołów. Wiemy przecież jak zabijającym był tryb szkolny w Galicyjskich liceach, mianowicie przed laty trzydziestą lub czterdziestą. Potrzeba było hartu duszy i silnie uorganizowanéj głowy, aby wytrzymać mogła tę oschłą gimnastykę pamięci. Ztąd też nader szczupła liczba młodzieży naszéj mogła i chciała się przebić przez tę Saharę mordującéj, a nie kształcącéj nauki; majętniejsi, łcząc na zapewniony sobie sposób utrzymania, dochodzili ledwo do nauk uniwersyteckich, lub się gdzie indziéj kształcili; ubożsi, jeżeli nieupadli w walce z potrzebami życia, po kilkunastoletnich s kolnych naukach, wstępowali w zawód urzędniczy, a i tam nieprotegowani, niepoparci opinią, zamieszani w przewyższający stek obcych, zostawali bez wpływu i znaczenia. Niedziw więc dla czego tak szczupła liczba galicyjskiéj młodzieży poświęcała się urzędom publicznym; przez ten przeciąg lat ośmdziesięciu, w którym Galicya zostaje pod berlem Austryi, zaledwo kilku Polaków dostąpiło wyższych urzędów, a do gubernatorstwa żaden nie doczignął, prócz jednego W. Zaleskiego, a i ten winien tę posadę raczéj upadkowi dawnego systematu, niż sprawiedliwemu ocenieniu własnych jego zdolności i zasług. Owóż wracając do życiorysu b. gubernatora, widzimy go jak z niezmordowaną pilnością i niezłomném postanowieniem zwycięża trudy szkolnych nauk; co więcéj, idąc za przyrodzoną skłonnością, znajduje dość czasu do kształcenia się w mowie ojczystéj zaniedbanéj w téj prowincyi i do próbowania pióra swego w utworach poetycznych w których umysł znużony znachodził ulgę i niejako odświeżał się. Okres ten literackich jego wytchnień przypadał między r. 1820 i 1830, w chwilach kiedy Alexander Fredro, Chlędowski, J. N. Kamiński pismami swemi nadali byli pewien ruch naukowy i literacki w Galicyi, który skutecznie oddziaływając na młodzież, obudzał znakomite talenta — Augusta Bielowskiego, dwóch Borkowskich i innych mniéj więcéj wytrwałych na tém polu. S. p. Wacław Zaleski liczył się do tego grona, o tyle o ile to nieprzeszkadzało dalszym widokom, jakie sobie był wytknął w obranym zawodzie. Temu literackiemu stosunkowi, winni jesteśmy ów piérwszy Zbiór pieśni gminnych polskich i ruskich, tę niejako księgę elementarną poezyi narodowéj, którą wydał z wyborną rozprawą pod pół-ukrytém imieniem Wacława z Oleska. Od téj pory postępując coraz wyżéj w hierarchii urzędniczéj, wchodząc w coraz obszerniejsze pole obowiązków i czynności, nie mógł już dogadzać skłonnościom autorskim: przynajmniéj z żadną piśmienną pracą nie wystąpił na widok. Tu już widzimy go wyłącznie oddanego obowiązkom urzędu. Gubernialny prezydent baron Krieg umiał ocenić zdolności jego administracyjne i tę znajomość miejscowych stosunków, które musiały mu dawać pierwszeństwo przed urzędnikami obcymi naszemu krajowi. W niewielu latach z sekretarza gubernialnego zostaje radcą rządowym, starostą, radcą nadwornym; a chociaż stosunki urzędników do obywateli Galicyi były podówczas tak przykre, tak drażliwe, ciężar starego systematu wykonywany przez nich, tak nieznośny i tak znienawidzony, mimo tego ś. p. Wacław Zaleski nieuronił nic z tego szacunku i z téj dobréj wiary, jaką w nim pokładała rozsądniejsza i wyrozumialsza opinia krajowa. Rzecz pewna, że charakter szlachetny i prawy, dusza czysta, wychodzą nietknięte z najgorszéj próby. Dla tego nie będziem się dziwić, gdy radośne uniesienie przebiegło prowincyę na wieść doszłą o mianowaniu ś. p. Zaleskiego gubernatorem Galicyi; chociaż zdawałoby się, że ówczesném wyexaltowaniu umysłów i upojeniu marami bliskiéj przyszłości, nominacya ta zapowiadająca ugruntowanie porządku i organizm wewnętrzny, niepowinna była zaspokajać przemagającéj opinii. Z tém wszystkiém, Kraków przynajmniéj, powitał gubernatora Polaka jak swego zbawcę, który miał złagodzić ciosy zmian nagłych i krwawych wypadków, jakich to miasto w ostatnich dwóch latach doznało.

Paromiesięczny pobyt gubernatora w Krakowie, zostawił niezatartą pamięć w sercach mieszkańców.

PRZEGLĄD DOMOWY. (Dok.)

Dążności do przeobrażenia się we wszystkich kierunkach życia umysłowego i materyalnego są cechą XIX wieku; podobne zjawisko przedstawiał wiek XVI. Z tego przybliżenia nasuwa się pytanie, azali przeciąg lat 300 między temi dwoma epokami jest przypadkowym czyli też stałym, niejako peryodycznym okresem w dziejach rozwoju ducha człowieczego? Pytanie to, nikomu snadniéj nasunąć się nie może jak lekarzowi, który wszelkie zjawiska życia, widzi przywiązane do stałych okresów. I rzeczywiście, był to lekarz Choulant prof. uniw. Lipskiego który pierwszy rzucił ten pomysł; lubo możnaby mu zarzucić, że prawa, którym ulega rozwój i działanie materyi, nie ze wszystkiem stosować się mogą do rozwoju ducha. Szanowny prezes wychodząc z ostatniéj zdrowéj, historycznéj, i prawdziwéj myśli, grupuje naprzód wypadki ogólnéj oświaty, trzymając się trzystoletnich peryodów prof. Choulant, a następnie czerpiąc z historyi i z płodów umysłowych żywe dowody, napełnia niemi wieki skazane na zapomnienie w systemacie Choulanta. Pomijając w naszém sprawozdaniu inne okresy, zwracamy szczególniéj uwagę na wiek siedemnasty, który rzeczywiście dotąd w wyobrażeniach niektórych niemyślących pisarzy, zawsze podrzędniejszą grał rolę niż szesnasty. Dość tutaj przytoczyć trafne słowo Lerminiego wyrzeczone przy otwarciu jego odczytów w Collége de France i on także stawia obok siebie wiek obecny z szesnastym, porównywając ówczesny zamęt w dziedzinie wiary, te w nieskończoność idące kościółki i sekty, z dzisiejszym zamętem socialistycznym tworzącym sekciarzy równie zażartych między sobą. Anarchia; umysłów niecofnęła przecież rozwoju ludzkości. Wiek XVII odpowiada na to zwycięzko, odpowiada zastępem głów potężnie uorganizowanych, które do namiętności posunęły miłość porządku i moralnego dobra. Niech na to odpowiedzą imiona: Deskarta, Leibnica, Newtona, Fenelona owych wyobrazicieli nauk filozoficznych i ścisłych. Szanowny mówca, wyprowadza ztąd wniosek: »iż myśl człowieka nie stoi; jedna wydaje drugą, by na niéj znowu następna rozkwitła, a z tych szczegółowych dorobków ducha, tworzy się coraz większe, coraz obszerniejsze stanowisko oświaty. Nie przywięzujmy go za tém do pewnych okresów, lecz bądźmy przekonani, że każdy wiek może, że każdy powinien się przyczynić do tego ogólnego plonu.«

Po gorącéj, pełnéj mocy i prawdy odezwie do publiczności i do młodzieży, aby piérwsza wspierała tak współczuciem jak czynnemi dowody usiłowania Towarzystwa, a druga, z całym zapałem młodego wieku rzuciła się wytrwale do pracy — zakończył głos swój krót-

Przystępny, uprzejmy, w ruchach swoich i mowie przypominający staropolską godność i obyczaj, ujmował wszystkich bez różnicy; w bliższych zaś znoszeniach się z obywatelstwem gdzie rozwijał zdania biegłego administratora i urzędnika, niepodobna było nieprzyznać mu głębokiéj znajomości stosunków kraju, źródeł i potrzeb jego i nadto wszystko, pożądańszych dla nas, gorliwych chęci w urzeczywistnieniu tego dobra, jakie zdawało się, że z marcowych osiągnień na prowincyę naszą spłynąć powinno było. Niewchodząc, jakie zawady stały na przeszkodzie nowemu gubernatorowi w zamiarach organizacyjnych w prowincyi jego sterowi poruczonéj, ograniczamy się na tém co dla Krakowa zrobił. On to, cześć jego cieniom! obdarzył nas instytucyą ugruntowaną na najwolniejszéj podstawie jakiéj wzór ma tylko Belgia lub Ameryka, mówimy tu o radzie miejskiéj. Ciało to wynikłe z wyborów zgodnych ze stanem naszéj oświaty z atrybucyami jakiemi mało gdzie podobna instytucya poszczycić się może, miało być niejako probą, wskazówką zdolności naszych do organizowania się i rządzenia przez się.

Niedość, w miejscu dawnego urzędu cyrkułowego, zaprowadza radę administracyjną i osadza ją osobami znanemi tak ze zdolności swoich jak z charakteru, a że się w wyborze niepomylił, mamy dowód w wielolicznych urządzeniach jakie Rada administracyjna przeprowadziła. Co więcéj, Uniwersytet Jagielloński, tę niegdyś matkę nauk, usiłuje w ruch wprowadzić, i nadać mu żywotność, jakiéj był oddawna pozbawiony. Pobyt jego acz krótki, zostawił ślad trwalszy nad pomnik; bo nas związał w pewną żywotną całość. Powołany do Lwowa gotującemi się tam wypadkami, niedługo po bombardowaniu, piastował jeszcze cień władzy swojéj, aż nakoniec złożył ją, wezwany na naczelnika wydziału w ministeryum oświecenia. Tutaj niewiemy szczegółów, ale zapewne stosunki w jakie wstąpić był zmuszony, starcie się z ponuremi żywiołami podnoszącego głowę systematu, przyprawiły go o chorobę. Rozlanie się żółci w krew, cierpieniem kilkodniowém wrychle odjęło nam na zawsze człowieka, który o ile się nam zdaje jeden był w stanie pozamykać te szerokie blizny kraju i zaszczepić owoce przyszłéj pomyślności.

Gazeta Lwowska organ pół-urzędowy zawiera z d. 28 Lutego, ostry artykuł przeciw dz. *Polska* pod redakcyą H. Meciszewskiego. Główny zarzut jest ten, iż Redaktor odstąpił od widoków chęci, i interesu towarzystwa, którego organem się ogłosił, a to szermując zbyt sarkastycznóm piórem. — Dochodzi nas wiadomość, iż wychodzenie dziennika tego, wzbronionóm zostało.

Z Nru 7 *Tygodnika Polskiego* wychodzącego we Lwowie, dowiadujemy się, iż przeszkody nie będące w mocy Redakcyi, zmuszają ją do zawieszenia Tygodnika polskiego na czas niejaki.

Austrya.

Wiedeń 1 Marca. Od kilku dni zamożniejsze familie w znacznéj liczbie opuszczają stolicę. Powszechna jest obawa, aby wkrótce nieponowiły się krwawe wypadki, a chociaż ta obawa zgubną jest dla miasta, przyznać jednak trzeba, że nie jest całkiem bezzasadną. — Ściąganie wojsk do Włoch trwa nieprzerwanie. Z Czech, Morawy, Styryi, Karyntyi i Karnioli ściąga tam wszystko wojsko o ile nie jest do utrzymania wewnętrznego porządku, nieodzownie potrzebném. Interwencya mocarstw w sprawie Rzymskiéj już ma być postanowiona, na własne żądanie Papieża, a marszałek Radecki miał oświadczyć, że ani kongres brukselski, ani żadne pośrednictwo nie jest w stanie przywrócić we Włoszech porządku i spokoju; zbrojna jedynie interwencya może ten cel osiągnąć; ruch cały wypłynął z Rzymu, z tamtąd więc musi wypłynąć pokój i rozlać się po całych Włoszech. *(Kor. Aus.)*

Od pewnego czasu upowszechniło się mniemanie które już i słowiańskie dzienniki potwierdzają, że między ks. Windischgrätzem a banem Jellaczycz przyszło do poróżnienia. Powodem tego są antisłowiańskie dążności pierwszego, na które ostatni zgodzić się niemoże i dla tego chce wrócić do Zagrzebia. *(Gaz. Szląz.)*

— 2 *Marca.* Wszystkie dzienniki tutejsze podają następujące ogłoszenie: J. Exc. gubernator cywilny i wojskowy polecił radzie gminnéj miasta Wiednia ogłosić w jego imieniu, że temu kto w jednym z dopełnionych przeciwko c. k. wojsku zamachów będąc współwinnym, drugiego współwinnego wskaże, prócz obiecanéj plakatem z dnia 24 z. m. nagrody od 200 do 500 zlr. m. k. zapewnia się również *zupełna bezkarność*, jeśli tenże sam niebył głównym promotorem występku, lub bezpośredniego niemiał w nim udziału.

Wczoraj przybyło tu 2600 Kroatów, szwadron konnicy i dwie baterye rakietników, które niebędąc przy w. armii węgierskiéj koniecznie potrzebne wracają do dawnéj swojéj załogi. Prócz tego oczekują tu znacznego oddziału Szereszanów i 2ch batalionów piechoty liniowéj.

Donoszą z Kromieryża, że znaczna liczba deputowanych postanowiła świeżo ukończony przez właściwą kommissyą projekt konstytucyi, za uprzednim porozumieniem się w wydziałach i klubach przyjąć w całości bez żadnéj dyskussyi, aby takowa w dniu 15 Marca, w którym cesarz Ferdynand obiecał ją ludom swoim, mogła być na ich uszczęśliwienie ogłoszoną i zaprzysiężoną. W komitecie konstytucyjnym rozstrzygnięto kwestyą żywotną dla Tyrolu. Większością 12 głosów przeciwko 11 postanowiono, że południowy Tyrol nie będzie odłączonym od północnego. Tak więc usiłowania partyi włoskiéj pozostały bez skutku. *(Gaz. Szląs.)*

Ołomuniec 2 Marca. Depesza telegraficzna. Marszałek ks. Windischgrätz pobił w dniach 26 i 27 Lutego powstańców pod Kapolna. Nieprzyjaciel pierzchnął w dwóch kierunkach. Cały jeden batalion wzięty został w niewolę. *(Kor. Aus.)*

Kromieryż 1 Marca. (Posiedzenie sejmowe). Prezyduje Smolka. Na ławie ministrów Stadion. — Deputowany Löhner interpeluje ministeryum względem ostatnich wypadków w Siedmiogrodzie. Według urzędowych i nieurzędowych wiadomości, wojska rossyjskie przekroczyły austryacko-siedmiogrodzką granicę i nieograniczając się na służbie li garnizonowéj, w takim rozmiarze miały udział w walce z powstańcami, że wojsko austryackie jedynie jako oddział przydany do pomocy, pod dowództwem rossyjskiego jenerała walczyło. Niedość na tém, tenże jenerał rossyjski, zaprzeczając w proklamacyi swojéj pogłosce, jakoby się był poróżnił z c. k. jenerałem, oświadcza, że i w takim razie, tylko na rozkaz swojego cesarza i pana opuściłby Siedmiogród. Rossyanie mieli wprawdzie wkroczyć na wezwanie i prośby Saksonów; lecz uderzającą jest okolicznością i dziwną rzeczą, że w tym samym dniu przeszli granicę, w którym rada wojenna postanowiła wezwać ich pomocy. Zapewniano że ministeryum żadnego w téj mierze rozkazu Puchnerowi nie wydało, lecz że rossyjski jenerał odebrał kuryerem z Petersburga polecenie, aby na wezwanie wkroczył w austryackie granice. Kwestya zatém, czyli owa cesarska wola, na jednostronném wyłącznie postanowieniu Petersburskiego dworu, czyli-też na porozumieniu z tutejszym gabinetem polega, głęboką powleczona jest tajemnicą. Już więc od 20 dni stoją Rossyanie na austryackim gruncie, a dotąd jeszcze niewiadomo pod jakiemi warunkami weszli a pod jakiemi wyjdą. Prawo narodów oznacza powszechnie wkroczenie wojsk obcych jako wypadek mogący podać w wątpliwość pokój świata. Dwa tylko są możliwe przypadki; albo wejście Rossyan skutkiem jest zawartego traktatu, albo też nastąpiło bez współdziałania austryackiego gabinetu; w obu przypadkach wypływa ztąd niebespieczeństwo tak dla Austryi jak dla Europy. Każdy patryota musi się zapytać, do czego 80 milionów zawotowano, do czego 140-tysiączną armią wystawiono, do czego służą jenerałowie i wojska w Banacie stojące, jeśli obce wojska w pomoc przyzywane być mają. Buletyny donoszą zwycięztwo po zwycięztwie, a przecież Rossyan wzywają; wojsko szczyci się głośno i ze słuszną dumą, że uratowało Austryą, a teraz z kozakami dzielić musi tę chwałę. To jest jeden przypadek. Jeśli zaś austryacki jenerał miał tajne zlecenia, jeśli nie traf ale plan podstawą jest tego wszystkiego, w takim razie Austrya uważać go musi za najzgubniejszy. Obowiązkiem jest każdego patryoty starać się o wyjaśnienie téj kwestyi, dla tego stawiam następujące pytania:

1) Czy ministeryum ma jakikolwiek udział w rzeczoném wkroczeniu Rossyan, lub czyli, nie mając udziału w postępowaniu Puchnera, wszelako na drodze dyplomatycznéj nie spowodowało w Petersburgu wydania takich instrukcyj rossyjskiemu jenerałowi, w skutku których nastąpiło wkroczenie? 2) W pierwszym lub drugim przypadku czyli ministeryum gotowe jest odnośnie do téj kwestyi papiery (instrukcye dla Puchnera lub dla c. k. posła w Petersburgu) Izbie przedłożyć? 3) W pierwszym przypadku czy ministeryum zdecydowane jest wezwać Puchnera do usprawiedliwienia się ze swojego kroku? 4) W drugim przypadku czy ministeryum spowodowało wydanie takich instrukcyj do jenerałów rossyjskich tylko dla pogranicza siedmiogrodzkiego, czy téż i dla innych granic? 5) Czy ministeryum zechce oświecić Izbę dokładnie, czy i jakie układy miały miejsce odnośnie do przymierza z Rossyą, i

---

ką wzmianką o szlachetnéj ofiarze jednego z członków, który chcąc zaraz na wstępie wesprzeć usiłowania Towarzystwa, złożył na cele naukowe summę 1000 złp. — Po mowie prezesa, zabrał głos, autor niniejszego artykułu, i odczytał rozprawę o Dramacie Greckim, a mianowicie tragedyi Aischylosa **Agamemnon**, podając z niéj niektóre sceny i rozbierając całą kompozycyę. — Zakończył posiedzenie znany w literaturze ojczystéj Kasztelan Wężyk, odczytaniem prześlicznych kilku ustępów z wielkiego dramatycznego obrazu pod tytułem **Bezkrólewie.** Jest to właśnie epoka zgonu ostatniego z Jagiełłów — czas ów scharakteryzowany w historyi jako najruchliwszy, wstrząsający do głębi żywioły narodowe, a przytem pełny wypadków i postaci silnie odznaczonych — czas, który wyniósłszy na najwyższy szczyt potęgę i świetność Rzeczypospolitéj, przygotował niejako tę pochyłość, po któréj państwo staczało się ku ostateczném zagładzie. — Tę więc epokę wskrzesił poeta, wystawując nam w żywych i świeżych barwach, społeczeństwo tamtowieczne, i wydając silną staropolską mową myśli i uczucia, które wówczas grały w głowach i sercach.

Miło to zdawać sprawę ze zdarzeń i czynności przynoszących pożytek krajowi. Z jakąby to radością mówiło się o jakich zakładach fabrycznych, o wzorowém gospodarstwie, o wystawie wyrobów krajowych, o ulepszeniu ras bydła; a cóż dopiéro o instytutach naukowych kształcących młodzież wielostronnie, praktycznie, o sztukach pięknych i artystach tworzących nową szkołę? — Są to wszystko znamiona płodnego życia w narodzie, który wie gdzie idzie, który ściśle obliczył warunki swego istnienia. Ale trudno o tém wszystkiém mówić, inaczéj, jak pół-gębkiem; gorzéj, bo z niewiarą, że to się przyjmie i zakwitnie u nas. Jest-że w tém wina nieudolności naszéj? Bynajmniéj. Wina nieprzychylnych wpływów? Zapewne. Ale rzeczywiście największa wina w nas samych, w naszéj lekkości, bo nic nie umiemy organizować, tylko dezorganizacyę; gotowiśmy nieraz dla mrzonki napowietrznéj, tyle poświęcić, co mówię, tyle narazić, że choćby zwycięzki zysk był na naszéj stronie, jeszczebyśmy niepotrafili ocalić żywiołów narodowych.

---

z jakim skutkiem? 6) Czy nakoniec, w razie jeśli okupacya mimo jego życzenia nastąpiła, ministeryum jest gotowe poprzeć energicznie żądanie ewakuacyi austryackiego kraju? (Powszechne oklaski).

Po téj interpelacyi, która zapewne długo czekać będzie na odpowiedź, Zgromadzenie przystąpiło do dyskussyi nad § 15 praw zasadniczych, co będzie przedmiotem osobnego artykułu.

Hermansztad 12 *Lutego*. Pobitemu korpusowi powstańców odebrano dotąd 21 armat, liczba jeńców 1000 przechodzi; Bem o mało nie dostał się w niewolę; oficer od pułku Bianchi już go miał w ręku, gdy nadpędziły huzary Kossutha i oswobodziły go. W bitwie pod Salzburgiem ranny był w rękę i musiano mu uciąć dwa palce. Pomiędzy zdobytemi w bitwie pod Szaswaros 4 b. m. bagażami, zajduje się pieczęć Bema. Przedstawia ona połączone herby Węgier i Polski, nad któremi godło Opatrzności (oko boskie). W około herbu jest napis: » Wódz naczelny armii Węgierskiéj. Pierwsza legia polska. « (*Gaz. Wied.*)

Prusy.

Berlin 1 *Marca*. Pierwsza Izba ukonstytuowała się dziś stanowczo Dep. Baumstark wybrany został pierwszym wiceprezesem, a dep. Wittgenstein drugim. Pan Baumstark dziękując za okazane mu zaufanie, oświadczył, że w wyborze jego osoby widzi uznanie ze strony Izby wewnętrznego, organicznego związku swojego z b. Zgromadzeniem narodowém. Druga Izba nie miała dziś posiedzenia. — Wczorajsze przyjęcie tymczasowego regulaminu, przez prawą stronę proponowanego, tém się tłomaczy że środek pod przywództwem Grabowa zostający, z prawą głosował; okoliczność ta podaje w wątpliwość wypadek obioru prezesa, gdyż znaczna część lewéj strony, która się już za Grabowem oświadczyła, teraz wahać się zaczyna, z powodu, że środek wczoraj z prawą głosował. Jeśli jeszcze i prawa niezgodzi się na jednego kandydata, to łatwo być może iż p. Unruh wybranym zostanie, chociaż oświadczył, że w takim razie zrzeknie się prezydentury.

— Dziennik *Weser Zeitung* zawiera następującą korrespondencyą, z Berlina d. 26 Lutego: Onegdaj przybył do tutejszéj ambasady rossyjskiéj kuryer gabinetowy, który przywiózł panu Mayendorff notę rządu Rossyjskiego do wszystkich wielkich mocarstw Europejskich dla doręczenia jéj tutejszemu gabinetowi. Nota rzeczona oświadcza w stylu dyplomatycznie-zręcznym i zaokrąglonym, że Rossya postanowiła najenergiczniéj obstawać przy nietykalności traktatów 1815 roku, o ile takowe dotychczas na drodze prawnéj, przez inne mocarstwa uznanéj, niezostały zmienione, i że rząd cesarski wszelkie dalsze naruszenie tychże, któreby bez jego współudziału nastąpiło za *casus belli* uważać będzie. Wśród mnożących się coraz więcéj zawikłań w stósunkach Europejskich, nota wspomniona, w takiéj właśnie chwili wydana, wielkie ma znaczenie.

Tenże sam kuryer miał p. Mayendorff przywieść zlecenie, aby przy dzisiejszém otwarciu Izb nie był obecnym. (*Gaz. Szl.*)

— 2 *Marca*. Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby, zajmowano się wyłącznie sprawdzaniem wyborów. W téj delikatnéj kwestyi obie strony Izby okazały chwalebne dążenie do najzupełniejszéj bezstronności. Pomiędzy widzami zwracała uwagę obecność jenerała Wrangla, który usiadłszy w loży dziennikarskiéj, kazał sobie pokazywać najznakomitszych członków Zgromadzenia.

Dowiadujemy się od osób dobrze poinformowanych, że Anglia wydała notę, w któréj approbuje wkroczenie Rossyan do Siedmiogrodu. Zanim to bowiem nastąpiło, Rząd rossyjski przesłał za pośrednictwem posłów swoich okólnik do rozmaitych mocarstw, w którym oświadcza, że do Siedmiogrodu wkroczyć musi, jakkolwiek niechce się mięszać do cudzych interessów; zwraca bowiem uwagę, że przy kierunku jaki w ostatnich czasach wzięła wojna węgierska, na nic innego się nie zanosi, jak na powszechne powstanie do Podola i księstw naddunajskich rozgałęzione, że zatém wkraczając do Siedmiogrodu, walczy *pro domo sua*. (*Gaz. Szlązka*)

Od granicy Polskiéj 26 *Lutego*. Z sąsiedniego kraju polskiego, zaledwie dochodzą nas jakie wiadomości. Granica tak jest hermetycznie zamknięta, że nawet przemycniki porzucać zaczynają rzemiosło, a rossyjskim oficerom niewolno już przechodzić w odwiedziny do swoich pruskich kamratów. Mimo tego wiemy z pewnością, że wojska rossyjskie znowu się zbliżyły do granicy. Załoga w Polsce będzie znacznie powiększona, gdyż znaczna część gwardyi cesarskiéj już jest w marszu z Petersburga do Warszawy, gdzie ma stanąć załogą. Trzy nowe pułki przybyły temi dniami do Kalisza.

(*Gaz. pow. niem.*)

Francya.

Paryż 26 *Lutego*. (*Korresp.*) Otóż już zaczęliśmy rok drugi Rzeczypospolitéj francuskiéj, lecz jak wielka zmiana w umysłach ludu paryskiego! Jak odmienna epoka w dążnościach, w polityce i w postępowaniu rządu! Rok temu, tłumy rozhukanego ludu strzegły jeszcze dymiące krwią współbraci sławne barykady. Huczliwe i tłumne krzyki: niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje Polska! niech żyje Rzeczpospolita powszechna i europejska dochodziły wszystkich uszu, i jakimsiś tajném uczuciem przepełniały serca. Dziś spokojność po placach i ulicach, porządek w mieście. Cichość i niejakaś ponura lękliwość ogarnęły całe klassy mieszkańców stolicy Francyi. Wszakże jest to tylko drugi dzień drugiego roku Rzeczypospolitéj francuskiéj.

Sama rocznica nawet, którą obchodziła Francya pozawczoraj w Sobotę dnia 24 Lutego, odznaczała się ponurą cichością i jakimsiś niepojętym smutkiem który się na wszystkich malował twarzach. Plac de la Concorde skromnie ozdobiony, i licznym od samego rana napełniony ludem i wojskiem nie wsobie niezawierał szczególnego. Cztéry maszty wysokie na których zawieszono chorągwie trójkolorowe, całą jego stanowiły ozdobę; kilkanaście kolumn ustawionych na drodze którą przechodziło Zebranie narodowe (assemblée nationale) ze swego pałacu do kościoła S. Magdaleny tuż naprzeciw położonego, kończyły tę świetność wystawy tyle przez dzienniki francuskie chwalonéj. Kościół ubrany w żałobę, i we środku jego bardzo skromny katafalk. Trybuna dla reprezentantów i znakomitszych widzów odznaczały się podobnież niezmiernie oziębłą skromnością. Powiedziałbyś że to jest obchód pogrzebu téj świetnéj Rzeczypospolitéj która rodząc się już do grobu została przeznaczoną.

Żałobny i monotonny śpiew asystujących arcybiskupowi paryskiemu który mszę żałobną w tym kościele celebrował, prawdziwie grobowy jęk instrumentu burdonem zwanego, czarny ubiór celebranta i assystentów, dodawał jeszcze mocniejszego wrażenia na nierównemi uczuciami bijące serca licznie zgromadzonych widzów. Henrykienkiści widzieli w tym obrządku pogrzeb Rzeczypospolitéj. Republikanie tłumaczyli że to obchód pogrzebowy królestwa. Rodziny tylko zmarłych w dniach rewolucyi Lutego i ich przyjaciele, upatrywali w tym obchodzie religijny obrządek za poległych w walce rojalizmu z republikanizmem i tych krewnych lub przyjaciół. Po mszy żałobnéj i po zdjęciu apparatów żałobnych, zostało odśpiewane *Te Deum*.

Gwardya narodowa, lud i wojsko przez cały przeciąg nieprzestannie wykrzykiwały niech żyje Rzeczpospolita! Jeden tylko legion pierwszy krzyczał niech żyje Francya, a cała artylerya gwardyi narodowéj, 14 legionów, wykrzykiwała bez ustanku niech żyje Rzeczpospolita demokratyczna i socyalna. Parady żadnéj nie było; demonstracye ludowe były wstrzymane; żadna illuminacya dnia tego nieodznaczyła od dni innych zwyczajnych, tylko po ulicach, po wybrzeżach, bulwarach i placach widziano niezmiernie mniéj ludzi przechodzących się i spacerujących niż zazwyczaj.

Wczoraj i dzisiaj wszystko smutne. Cichość ponura zdaje się że założyła swą stolicę w Paryżu. Lecz cichość ta przeraża władze i najspokojniejsze umysły jakiemsiś przepełnia straszliwém przeczuciem.

Na prowincyach niespokojność umysłów codzień się odnawia przez cząstkowe ale zawsze krwawe utarczki ludu z wojskiem lub gwardyą narodową. Niedawno Lyon, Niort, Boulogne, Chateauroux i tyle innych wielkich miast dało tego smutne przykłady. Wieśniacy którzy z tak wielkim zapałem wotowali na Napoleona, dziś go odstąpili i nienawidzą go, a to przez podstępy henrykienkistów, którzy sami nawet zupełnie dziś stracili swą wziętość po wsiach i miasteczkach. Chłop dzisiaj zdaje się rzucać w objęcia republikanów czerwonych. Słowem położenie Francyi republikańskiéj jest dziś wielką zagadką któréj rozwiązanie okaże się w wotach ogólnych czasu wyborów Izby prawodawczéj a co nastąpi w pierwszych dniach Maja.

Lecz nie to samo się dzieje w reszcie Europy południowo-zachodniéj. Rzym i Toskania ogłosiły się Rzeczamipospolitemi i zlały się w jedną Rzeczpospolitą Rzymską. Neapol, Sardynia i Hiszpania stoją na wulkanie i oczekują zmian nadzwyczajnych. Resztę Włoch zbroi się i czeka na wojnę.

Dyplomacya francuska i angielska pracują nad utrzymaniem pokoju i przywróceniem porządku w Europie, wszakże za pierwszy warunek położyły zasadę nieinterwencyi. Tak dalece, że jeśliby Rossya wkroczyła do Austryi, lub Sardyńczykowie, Neapolitańczykowie albo inny jakiś naród, jeśliby wkroczyły do Rzymu lub Toskanii, Francya i Anglia krok ten uważać będą za wydanie wojny. Wiadomość tę urzędową mogę zatwierdzić depeszami urzędowemi tych dwóch gabinetów przesłanemi w notach do wszystkich dworów europejskich.

Francya dotąd jeszcze nie uznała urzędownie Rzeczypospolitéj rzymskiéj. Wszakże przyjęła u siebie posła rzymskiego, a sprzedawaniem broni i amunicyi, wysyłaniem jenerałów i oficerów zdaje się przekonywać Europę że rząd dzisiejszy dopomaga rewolucyom. Z resztą niedziwcie się temu. Wszak i Rzeczpospolita Rzymske ma u siebie jednego Napoleona Bonapartę (Prince Canino) a wiadomo że kruk krukowi oka nie wykole ani wilk niepożera wilka.

Kwestya papiezka pomięszała wielu szyki w całéj dyplomacyi. Chcą papieża panującym w Rzymie wszystkie prawie mocarstwa Europy, ale się niezgadzają na sposoby jakiemi go mają wrócić na tron świętéj stolicy. Jedni chcą dyplomatycznie, inni wojenie; jedni chcą aby państwa drugiego rzędu wzięły na siebie ten obowiązek, inne chcą aby tego Austrya lub Francya dopełniły. Nareszcie państwa katolickie chcą aby Papież przy władzy duchownéj posiadał władzę cywilną i był panującym, gdy tymczasem państwa protestanckie proponują aby Papież zachował tylko władzę duchowną i aby pobierał milionową pensyą płaconą przez państwa katolickie europejskie ale żeby był zupełnie odsuniętym od władzy cywilnéj. Tę ostatnią myśl podziela nawet francuski gabinet i życzy aby Papież obrał sobie Paryż za stolicę katolicyzmu.

Jak się te wszystkie rzeczy rozwiążą nikt dziś powiedzieć nie może, nie umie. A każdy najmniejszy nawet polityk przewiduje, co ja potwierdzić mogę iż jesteśmy dziś w wigilii nadzwyczajnych wypadków w Europie.

Włochy.

Paryż 27 *Lutego*. Z jednego dnia na drugi zmieniła się zupełnie postać rzeczy w Turynie. 20go Silne stronnictwo konstytucyjne wyprawiło świetną owacyą panu Gioberti, który odniósłszy tryumf nad swymi kollegami, sam pozostawał w ministeryum,

odebrawszy jak mówiono zlecenie zawiązania nowego gabinetu. Nazajutrz 21go przeciwnie, stronnictwo republikańskie wystąpiło z hałaśliwą manifestacyą na cześć pana Brofferio, szefa oppozycyi, a w Izbie deputowanych pan Gioberti zasiadł między posłami jako minister dymissyonowany, gdy tymczasem jego koledzy zasiedli jak dawniéj na ławie ministrów. Zdaje się, że w nocy z dnia 20 na 21 stronnictwo republikańskie zrazu cokolwiek zmięszane zaszłą na korzyść Giobertego demonstracyą, wkrótce odzyskało odwagę i ułożyło plan energicznego oporu. Naradzono się, porachowano, pobudzono ministrów aby nieustępowali swego stanowiska Giobertemu, zapewniając ich o większości w Izbie. Większość ta, jak donoszą listy z Turynu, chyli się zgubnie do Rzeczypospolitéj, a przynajmniéj zasady jakie popiera, prowadzą do niéj niechybnie. Kwestya między Giobertim a resztą gabinetu, tyczyła się interwencyi toskańskiéj. Gioberti obstawał za tém, aby zbrojna pomoc Sardynii, żądana przez W. Księcia i ludność kraju, była natychmiast udzieloną, gdyż dwa tylko miasta Liworno i Florencya narzucają reszcie kraju jarzmo rewolucyjnego despotyzmu. Interwencya zatém sardyńska będzie zbawienną dla sprawy wolności i niepodległości włoskiéj, dla tego szczególniéj, że przeszkodzi interwencyi obcego mocarstwa. — Koledzy pana Gioberti oświadczyli się przeciwko temu krokowi, i pan Gioberti podał się do dymissyi. — W początku posiedzenia Izby dnia 21go, minister spraw wewnętrznych pan Ratazzi odczytał dekret królewski, stanowiący, że dymissya pana Gioberti zostaje przyjęta i że jenerał Chiodo, minister wojny, obejmuje tymczasowo portfeil spraw zagranicznych i prezydencyą w Radzie. — Jeden z posłów interpelluje ministra o powód téj modyfikacyi, i pyta czy tym powodem nie jest rozkaz wydany wojsku sardyńskiemu wkroczenia do Toskanii dla przywrócenia Leopolda na tron Medyceuszów? Jenerał Chiodo odpowiada, że Rada ministrów nigdy nie postanowiła interweniować w Toskanii i że teraźniejszy Gabinet nie myśli wcale o podobném przedsiewzięciu. — Ta odpowiedź nie zadawalnia, Izba żąda dokładniejszych wyjaśnień, minister Sineo stara się stłumić tę rozprawę, lecz pan Valerio interpelluje wprost pana Gioberti o powód jego wystąpienia. Pan Gioberti głos zabiera, ale unika wszelkich szczegółów, przytaczając zobowiązanie i przysięgę przez siebie złożoną, na największą dyskrecyą w sprawach państwa. Dodaje w końcu, że gdyby mógł wejść w bliższe szczegóły, pewne osoby rumienićby się musiały. Pan Ratazzi, o którym błędnie mniemano, że sie zgadzał na interwencyą sardyńską, podnosi ostatnię wyrazy Giobertego, w których widzi osobistość. Oświadcza, iż zerwie zasłonę, że nieporozumienie powstało stąd, iż pan Gioberti chciał interweniować w Toskanii; że on (Ratazzi) pierwszy się temu oparł, i byłby się podał do dymissyi, gdyby wniosek ten miał być przyjętym. Gioberti odpowiada, że ostatnie jego słowa nie stosują się do żadnego z jego dawnych kollegów. Co do interwencyi, gdy już tajemnica jest wyjawioną, utrzymuje, że to był środek liberalny i zbawienny, dążący do zjednoczenia sił włoskich na ową narodową wojnę, która pierwszą myślą Włochów być powinna. Zapewnia w końcu, że proponowany przez niego ten środek, przyjęty był przez większość Rady, i dopiero w chwili wykonania go wybuchło nieporozumienie. Deputowany Ranco robi wniosek, aby pan Gioberti postawiony był w stanie zaskarżenia, a o innych ministrach oświadczono, że się zasłużyli ojczyznie. Szalony ten wniosek po długiéj i burzliwéj dyskussyi odrzucono, i w końcu następujący porządek dzienny upowodowany przyjęto: «Izba wysłuchawszy wyjaśnienia ministrów, orzeka, iż dobrze zrozumieli wolę narodu.»

Według listu z Turynu daty 22 b. m. zdaje się że sam król Karol Albert wzbraniał się polecić p. Gioberti zawiązanie nowego ministeryum, lecz nie wiemy jakie być mogły tego powody. W oczekiwaniu wyjaśnienia stanu rzeczy w Sardynii przechodzimy z kolei do Toskanii gdzie zaniechanie interwencyi sardyńskiéj pozostawiło Florentczykom i Liwornezom otwarte pole do zrepublikanizowania całego kraju. Jen. Laugier będzie w konieczności cofnąć się do Piemontu; jego to proklamacya z d. 18 b. m. skłoniła rząd florencki do powołania pod broń toskańskiego ludu. Wspomniona proklamacya donosiła o bliskiem wkroczeniu do Toskanii korpusu armii sardyńskiéj, zebranego w Sarzana, a naprzeciw którego wyruszył jenerał z artylleryą toskańską i około 2000 wiernych żołnierzy. Na tę wiadomość tryumwirat florencki rozwinął całą energią w celu zebrania i uzbrojenia ochotników i rozesłał na kraj cały specyalnych komisarzy.

Tymczasem 18 wieczór ogłoszono Rzeczpospolitę jak o tém już donieśliśmy; oto szczegóły tego wypadku. P. Mazzini zawezwał do Florencyi wszystkich republikanów z Liworno, dla wywarcia silniejszego wpływu na tryumwirat uważany przez nich za zbyt powolny i dyplomatyczny. PP. Montanelli i Guerazzi dla zrównoważenia wpływu swojego współzawodnika wydali piorunującą proklamacyą przeciwko jenerałowi Laugier, głosząc go nędznikiem, zdrajcą i wyjętym z pod prawa. Prócz tego ojczyznę ogłosili w niebezpieczeństwie. Lecz niedość było na tém stronnictwu p. Mazziniego. Dążyło one do Republiki, któréj tryumwirat wahał się ciągle ogłosić. 18 wieczór zebrali się klubiści Florencyi i liworneńscy na wielki bankiet w galeryach pałacu *degli Uffizi*. Prezesi klubów w czapkach czerwonych przewodniczyli mu. W końcu bankietu pan Mazzini wystąpił z mową, w któréj umiał połączyć pomysły najmistyczniejsze z zasadami rewolucyjnemi najwięcéj absolutnemi, rodzaj wymowy równie wpływający na umysły ukształcone jak na zwierzęce namiętności tłumu. Konkluzyą jego mowy musiała być republika, którą natychmiast ogłoszono, równie jak złożenie z tronu Leopolda, połączenie się z Rzymem, potwierdzenie tryumwiratu z wyjątkiem p. Mazzoni zastąpionego panem Zanetti, nakoniec przydanie tryumwiratowi komissyi czuwającéj przez lud wybranéj.

Te dekreta wszechwładnego ludu przedstawiono zaraz członkom rządu którzy niewahali się przyjąć je, oświadczając, że głos ludu wyrażał własne ich życzenia, i że czekali tylko na jego odezwanie się z tą energią i jednomyślnością jaka charakteryzuje wielkie postanowienia narodowe. W ten sposób przyszło do ogłoszenia Rzpltéj we Florencyi. Prawniéj byłoby bez wątpienia poczekać na objawienie się woli reprezentantów ludu którzy za kilka dni mają być wybranymi, lecz Paryż dał taki przykład Florencyi. Nie mamy więc prawa czynić jéj wyrzutów.

Z Rzymu nie mamy dziś ważnych wiadomości. Zajęcie miasta Ferrary przez Austryaków spowodowało Mazziniego do napisania listu do Rzymian, gdzie im zaleca aby oblegli tę twierdzę i opanowali ją koniecznie. Trudno byłoby wymyślić rady zgubniejszéj dla republikanów i zdolniejszéj sprowadzić Austryaków w samo serce Włoch centralnych Historya oskarży może kiedyś p. Mazziniego, że przez szaleństwo swoich pomysłów przywiódł ojczyznę swą do zguby i niewoli. (*Débats*.)

Paryż 28 Lutego. Gazeta Piemontska z d. 24 b. m. donosi w części urzędowéj że Król przyjąwszy dymisyą pana Gioberti dekretem swoim z d. 23 b. m. mianował stanowczo jenerała Chiodo prezesem rady ministrów, przy pozostawieniu mu wydziału wojny i marynarki, a ministrem spraw zagranicznych mianował senatora Vittorio Colli.

Tak rekonstytuowany gabinet wydał natychmiast proklamacyą, w któréj oświadcza, że przyjmuje program poprzedniego ministeryum jako wyraz własnych zasad, i że dopóty pozostanie przy władzy, dopóki król i parlament zaszczycać go będzie swoim zaufaniem: lecz nie będzie się wahał ustąpić, gdy głos ludu, konstytucyjnie objawiony przez prawdziwych jego zastępców, powoła na jego miejsce ludzi zdolniejszych lub szczęśliwszych.

Pomimo téj rekonstytucyi gabinetu, manifestacye na korzyść Giobertego odbywały się przez cały dzień i noc 23go. Oto wypadki z listu z dnia tego umieszczonego w dzienniku *Constitutionnel:*

Dziś ma się odbyć trzecia demonstracya w celu przywrócenia p. Gioberti do ministeryum; od wczoraj wieczór postawiono na placu San Carlo i otaczających go przysionkach stoliki dla zbierania podpisów osób przychylnych b. prezesowi gabinetu.

Godz. 2 z południa. Demonstracya rozpoczyna się i jest wspaniała. Składa się z całéj gwardyi narodowéj i wojska liniowego, za któremi postępuje nieprzeliczone massy ludu. Całe miasto jest w ruchu; nikt nie może przewidzieć jak się to wszystko skończy. Gwardya narodowa znużona jest tą ciągłą agitacyą, która zmusiła ją do biwakowania przez trzy dni po sobie następujące.

Inny list dodaje: Petycya żądająca przywrócenia Giobertego, uzyskała 25,000 podpisów; około 2éj z południa udała się deputacya do króla dla oznajmienia mu życzeń ludności. Król przyjął bardzo uprzejmie deputacyą, na któréj czele był adwokat Baracco, i pochwalił zdrowy rozsądek ludu, za postępowanie jego na drodze legalnéj.

Journal des Débats umieszcza z swéj strony następujące *post scriptum*: Dowiadujemy się dziś wieczór (27go), że p. Reiset pierwszy sekretarz legacyi francuskiéj w Turynie, przybył wczoraj do Paryża i jutro już odjeżdża. W chwili wyjazdu p. de Reiset z Turynu, p. Gioberti usunąwszy się z gabinetu podał się do dymisyi jako deputowany. W nocy 25 zebrało się około 4000 osób dla podpisania petycyi o przywrócenie go. Lud rzucał się na kratę zamkową, wstrzymywany przez podwójny szpaler gwardyi narodowéj. Znanym już był projekt do adresu w odpowiedzi na mowę tronową przez komisyą ułożony; żądano w nim niezwłocznego rozpoczęcia kroków wojennych. (*Indép.*)

Wiedeń 2 Marca. — Według najświeższych doniesień z Florencyi daty 23 Lutego W. książę Toskanii znajdował się w Massa, gdzie się zbierają wszyscy jego wierni poddani. Jenerał Laugier objął dowództwo nad wojskiem którego liczba wzmogła się do 3000. Dywizya armii Sardyńskiéj stoi nadto w Sarzana, gotowa na rozkazy W. księcia. Te wiadomości tém więcéj przeraziły rząd rewolucyjny Florencki, że oprócz tego w całym kraju żywioły oporu spotyka. Do pospolitego ruszenia w Florencyi ogłoszonego, zaledwie 300 ludzi dotąd się zgłosiło. Guerazzi uciekł już, jak mówią do Rzymu. Przybyli z Florencyi cudzoziemcy uważają ogłoszenie Rzpltéj za komedyą. Do tego wszystkiego dodać jeszcze należy widoczną na traktatach opartą protekcyą, jaką Anglią W. księciu zapewnia. Wszystkie okręta wojenne Angielskie oddane są do dyspozycyi W. księcia i komendanci Angielscy zajęli już groźne stanowisko w porcie Liworno. (*Gaz. wied. w.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.